

Protesty w Czarnogórze przeciwko ustawie wyznaniowej

13 stycznia 2020

Od momentu, kiedy parlament Czarnogóry przyjął ustawę o swobodzie wyznania naruszającą interesy dominującej Serbskiej Cerkwi Prawosławnej niemal w całym kraju mają miejsce akcje protestacyjne.

W ostatnich dniach ubiegłego roku czarnogórski parlament uchwalił ustawę o swobodzie wyznania. Po podpisaniu jej przez prezydenta weszła w życie z dniem 8 stycznia. Ustawa, zdaniem opozycji oraz Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, wymierzona jest przeciwko cerkwi. Przewiduje ona, że związki wyznaniowe muszą wykazać się niekwestionowanym prawem własności użytkowanych przez nie obiektów w okresie istnienia Królestwa Czarnogóry zanim zostało ono w 1918 r. włączone do Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców następnie przekształconego w państwo jugosłowiańskie. W przeciwnym razie ich majątek może zostać przejęty przez państwo. Tymczasem do momentu połączenia Czarnogóry z resztą późniejszej Jugosławii większość obiektów sakralnych należała do autokefalicznej Czarnogórskiej Cerkwi Prawosławnej, która jednak po 1918 r. została wchłonięta przez serbską, która z kolei uważa się za sukcesora tych obiektów

Cała ta sprawa jest skomplikowana pod względem prawnym zwłaszcza, że cerkiew prawosławna utrzymuje, że w okresie ostatnich 20 lat dokonywała renowacji budynków. Opozycja twierdzi, że decyzja władz ma związek ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi. Z kolei prezydent Milo Đukanović oskarża cerkiew o to, że była przeciwna niepodległości Czarnogóry. Sprawa ta wykroczyła również poza granice Czarnogóry. W obronie serbskiej cerkwi wystąpił prezydent Serbii Aleksandar Vučić, który w geście solidarności odwołał wcześniej zaplanowaną wizytę w Czarnogórze w dzień prawosławnej wigilii. Choć oświadczył, że jego kraj nie ma nic

wspólnego z protestami, a jedynie wyraża troskę o serbski naród i jego cerkiew, to jednak zaznaczył, że „jesteśmy jednym narodem i nikomu nie pozwolimy na zniszczenie ani naszej przeszłości ani teraźniejszości”. W odpowiedzi rządząca w Czarnogórze Demokratyczna Partia Socjalistów uznała, że prezydent Serbii ingeruje w wewnętrzne sprawy jej kraju. Podobne do Belgradu stanowisko wyraził także reprezentujący Republikę Serbską w kolektywnej prezydenturze Bośni i Hercegowiny Milorad Dodik mówiąc, iż wyznawcy serbskiej cerkwi muszą sprzeciwić się „zhańbieniu naszych praw, ludzi i cerkwi w Czarnogórze” dodając jednocześnie, że spór powinien zostać rozwiązany w sposób pokojowy. Przyjęcie ustawy nazwał niepotrzebnym krokiem „bez względu na to, co oni sami o tym sobie myślą”.

Z kolei 120 bałkańskich byłych i obecnych oficjeli w tym byli prezydenci Chorwacji i Słowenii, parlamentarzystów, naukowców, ludzi kultury i dziennikarzy podpisało odezwę wskazującą na to, że ustawa może stanowić zagrożenie dla pokoju na Bałkanach. Wyważone stanowisko zajęła poproszona o opinię Komisja Wenecka stwierdzając, że regulacje prawne dotyczące wspólnot religijnych należą do kompetencji władz krajowych jednakże powinny być zgodne z międzynarodowymi i europejskimi standardami w zakresie przestrzegania praw człowieka.

Przyjęcie tej kontrowersyjnej ustawy sprowokowało liczne protesty. Deputowani z opozycyjnego Frontu Demokratycznego zaatakowali spikera parlamentu usiłując nie dopuścić do głosowania. W wyniku przepychanek z policją 18 posłów oraz ponad 20 innych osób zostało tymczasowo zatrzymanych. Większość z nich została następnie zwolniona, jednak zatrzymano w areszcie trzech deputowanych pomimo tego, że przysługuje im immunitet poselski. Wiele osób protestowało też przed gmachem parlamentu. W następnych dniach doszło do kolejnych burzliwych protestów, m. in. grupa obywateli w jednej z podstołecznych wsi pocięła drzewa i blokowała nimi drogę, rzucano też kamieniami w próbujących interweniować

policjantów.

Cerkiew początkowo wyrażała poparcie dla ulicznych demonstracji przywołując jednak obywateli aby miały one czysto religijny charakter a ich uczestnicy nieśli jedynie flagi cerkiewne i unikali prezentowania symboli politycznych. Premier Duško Marković wystosował pod adresem cerkwi „ostatnie ostrzeżenie”, aby nie nawoływała ludzi do wystąpień przeciwko władzy, które mają miejsce po zakończeniu nabożeństw. W reakcji na słowa premiera metropolita Amfilohije oświadczył, że cerkiew nie zachęca do udziału w protestach, jednak uważa, że wierni nie mają innej możliwości wyrażania swojego protestu „przeciwko bezprawiu” i go „w sposób odważny, jasny i zdecydowany przekazują opinii publicznej”. Cerkiew coraz wyraźniej dystansuje się od opozycji uznając, że wykorzystując sytuację pragnie realizować swoje własne cele, jak np. zastąpienie obecnego rządu tzw. rządem technicznym co proponuje opozycyjny Front Demokratyczny. Cerkiew najwyraźniej chce mieć monopol na krytykę ustawy. Świadczy o tym również to, że nie przyłączyła się do wniosków, które grupy adwokatów złożyły do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności ustawy z konstytucją. Cerkiew twierdzi, że z tą inicjatywą nie ma nic wspólnego i ma zamiar wkrótce skierować swój własny wniosek.

Cerkiew lansuje religijne formy protestu w postaci ulicznych procesji dbając o to aby nie było tam akcentów politycznych. Po krótkotrwałej przerwie spowodowanej obchodami prawosławnego Bożego Narodzenia w pierwszych dniach stycznia po zakończeniu świąt procesje zaczęły mieć miejsce w wielu miastach kraju. Cerkiewna hierarchia podjęła decyzję aby procesje te odbywały się cyklicznie w każdy czwartek i niedzielę, co zaczęło być już realizowane. Szczególnie liczny był udział wiernych w ostatniej niedzielnej procesji 12 stycznia, ulicami miast szły tysiące ludzi. „Nie zagłuszy nas strach, trzyma nas odwaga” – piszą biskupi.

Autorstwo: BKJ

Źródło: Strajk.eu